Dadatak da „Chryścijanskaj Dumki“

№ 4 Vilnia, Krasavik 1938 h. Hod I.





Alleluja!.. Chrystos Uskros!..

Vitajem maładniak z Vialikadniem!

Viasna navokał, radaść kruhom u pryrodzie. Viasna i radaść tak-ža i ŭ dušy Biełarusa-chryścijanina. Voś nadychodzie naša duchovaja viasna: Vialikdzień, Uskrašeńnie Chrystova. Heta najvialikšaje i najbolš radasnaje chryścijanskaje śviata. Śviatkujučy heta śviata, my prypaminajem fakt paŭstańnia Spasa našaha Chrystusa z pamioršych, a hetym samym prypaminajem i śviatkujem pieramohu jaho i razam našu nad śmierciaj, nad złom, nad kryŭdaj i niapraŭdaj. Uskrašeńnie Chrystusa pavinna być i biełaruskaha maładniaka Uskrašeńniem.

Uskrašeńniem dla biełaruskaj padrastajučaj moładzi budzie **pasłuchmianaść** jaho ŭ dobrych spravach svaim baćkom i staršym. Jany zvyčajna dobra vam žadajuć i radziać, bo jany vas lubiać i jany majuć žyćciovuju daznanaść.

Uskrašeńniem dla hetaj-ža moładzi budzie **baraćba jaje z roznymi svaimi błahimi pryvyčkami**. Kureńnie, ihra ŭ karty, pićcio harełki, brydkija hutarki i ahułam roznaje maralnaje błahaćcio nie pavinny mieć nijakaha dostupu da našaha maładniaka.

Uskrašeńniem budzie dla našych padrastajučych dzietak, kali jany **akuratna buduć chadzić u svaje śviatyni:** kataliki ŭ kaścioły, a pravasłaŭnyja ŭ cerkvy. Nabožnaja naša moładź lahčej pakanaje žyćciovyja złybiady i zachavaje ŭ svajej dušy radaść i siłu Uskrašeńnia.

Uskrašeńniem urešcie dla našaha maładniaka budzie **pastajannaje samanavučańnie**. Siarod našaha maładoha pakaleńnia nie pavinna być nikoha, chto-b nia ŭmieŭ pabiełarusku čytać i pisać. Praŭda, nadychodzie čas pracy, asabliva čas pašy ŭ poli statku, ale i tady dasužy chłapčuk ci dziaŭčynka buduć mieć za pazuchaj biełaruskuju hazetu ci knižku i patrapiać i ŭ poli vučycca biełaruskaj hramaty.

Dyk vitajem biełaruski maładniak z Vialikadniem,

z Uskrašeńniem Chrystusa i žadajem jamu tak-ža ŭskresnuć da świetłaha, dobraha žyćcia i być mahutnaj padporaj svajho Biełaruskaha Narodu!

Alleluja, Chrystos Uskros...

Chrystos Uskros!

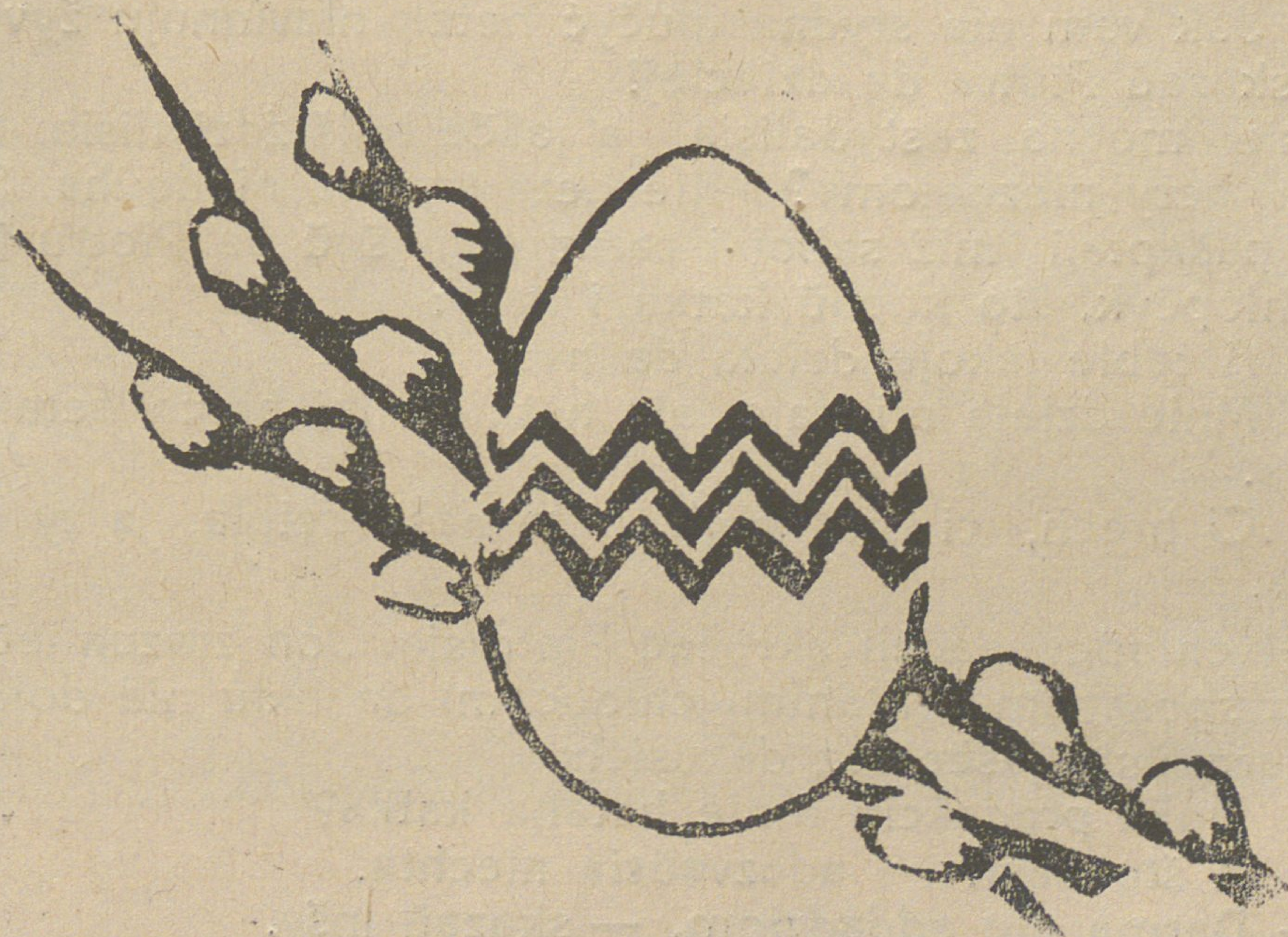
Paŭnočy ćmy niaŭznak prajšli
I jarkaść ros pa ŭsiej ziamli —
Śviet prabudžajecca.

I na zvanicy huknuŭ zvon —
„Chrystos Uskros“ z usich staron
Ŭsim abviaščajecca.

Uskros Chrystos — ŭskrasło žyćcio,
Ŭskrasło krasy ŭsio bahaćcio, —
Tam zielanieje haj.

Ŭskraśni-ž i Ty ŭžo, Kraj moj miły,
Svajej mahutnaj usiej siłaj, —
Ŭskraśni-ž, moj miły Kraj!

K. Rahojša.



Dobramu i Boh pamahaje.

(Praciah, hl. „Zorku“ № 2).

II.

Ubryŭ Piotruś u vadu, sabraŭ hrošy i, vycieršy padałom kašuli, ułažyŭ u kiašeń. Ale što ciapier rabić? Sam Boh paśviedčyŭ, što jon dobra słužyŭ, ale tut Piotrusiu pryjšła raptam novaja dumka ŭ hałavu: „Dobrym ludziam nia štuka dobra rabić, ale voś pasłužyć u čałavieka błahoha, voś tady tolki ab svajej dabracie prakanaŭsia-b“. Hetak padumaŭšy, pastanaviŭ pajšci ŭ śviet i pašukać sabie inšaj raboty. Što pastanaviŭ, toje i vykanaŭ. Jak stajaŭ, tak i pajšoŭ u śviet, na‘t nie zajšoŭsia i raźvitacca z haspadarami. Idzie jon, idzie — ab ničym nia dbaje, a bahaćcia ŭ jaho — try hrašy! Jak zachoča jeści, zachodzicca pa darozie ŭ viosku — zarobić i padjeść. A kali niama nahody kamuś prysłužycca, dyk prosta zachodzić u chatu i prosić jeści. Ludzi dobryja pamahali sirotcy, jak mahli.

Raz idučy praz viosku, Piotruś ubačyŭ hramadku dziaciej, katoryja hołasna śmiajalisia i biehali kruhom sažałki. Chłopčyk padyjšoŭ da ich bližej i ŭvidzieŭ, što małyja žeŭžyki z takoj radaściaj mučyli kata. Adzin, začapiŭšy šnurok katu za šyju, kidaŭ jaho ŭ vadu i nie vypuskaŭ vylezci na bierah. Katok, vybiŭšysia z sił, tapiŭsia i chavaŭsia pad vadu, to astatkami sił vypłyvaŭ na vierch. Jak-ža ścisnułasia žałasnaje serca Piotrusia, ubačyŭšy takija ździeki! Jon mała dumajučy, padskočyŭ da chłapca, vyrvaŭ z jaho ruk šnurok i vyciahnuŭ katka z sažałki. Kot ubačyŭšy svajho zbaŭcu, ščyra da jaho prytuliŭsia.

— Jak vam nia stydna mučyć hetak niavinnuju žyviolinku, — skazaŭ Piotra da dziaciej!

Usie mocna zastydalisia, a jašče bolš ździvilisia, adkul uziaŭsia hety nieznajomy? Ale heta tryvała niadoŭha. Śmialejšyja pašaptali mіž saboj i zaraz padyjšoŭ da Piotrusia toj samy chłopčyk, što kupaŭ katka i kaža:

— A tabie jakoje dzieła da nas?

— Mnie dzieła nijakaje, ale heta vialiki hrech hetak mučyć kata.

— Ci hrech, ci nia hrech, heta naša dzieła, a ty addavaj kata.

—I chłopcy pačali akružać Piatrusia. Jon zrazumieŭ, što hetakim sposabam z błahimi chłopcami da ładu nia dojdzieš, dyk źviarnuŭsia jašče raz da ŭsich:

— Moža pradaście mnie hetaha katka?

— A što dasi? — adazvaŭsia niechta.

— Darma nie addadziom, — skazaŭ inšy.

— Dam usie maje hrošy!—I vyniaŭ z kiašenia try hrašy. Dzieci ździvilisia, bo jany nikoli nia mieli hrošaŭ, a vidzieli ich tolki ŭ baćkoŭ. Samy bolšy padyjšoŭ da Piotry, uziaŭ try hrašy i skazaŭ:

— Nu, zabiraj sabie kata!

Piatruś uziaŭ katka ŭ košyk i pajšoŭ dalej u śviet.

Dzied Makar

(d. b.).

Dzietkam

Vučyciesie, dzietki! chto, skolki, jak moža —
Prad vami vialika daroha:
Bolš budziecie viedać, — mienš siła varoža
Napoŭnivać budzie tryvohaj.

Navukaju ciemru razviejecie nočy,
Što siańnia navisła nad nami;
Na mnohija rečy adkryjecie vočy —
Ŭsio jasna ubačycie sami.

Na rodnych paletkach radzimaj staronki,
Zasiejecie ščaścia ziarniaty:
Biarycieś za knižku,—hej, hej, ŭ pierahonki!—
Vučycieś, chłapcy i dziaŭčaty.

Janka Čorny.



M. Mahir.

Ivaś-Mizinčyk.

Ivaś byŭ vielmi mały chłopčyk, choć mieŭ užo 12 hadoŭ. Dziela taho tavaryšy prazvali jaho Mizinčykam. Niaraz, jak zyjšlisia chłopcy na zabavu, dyk roznyja śmieški stroili sabie z Mizinčyka. Ivasiu vielmi heta baleła, ale jon uvieś bol zamykaŭ u sabie i tykiela časami cicha maliŭsia: Boža ŭsiomahutny! Daj, kab ja vyras vialiki i staŭ bolšym ad usich maich tavaryšaŭ!

Adnaho razu pajšoŭ Ivaś u les pa jahady. Źbirajučy jahady, zabłudziŭ i zajšoŭ u taki huščar, što i vyleźci z jaho było ciažka. Boža, Boža! — havaryŭ jon — jaki ja nieščaślivy! Kab ja byŭ vialiki, dyk nia łaziŭ-by z takoj natuhaj pa karčoch, bo pad maimi nahami karčy hnulisia-b, jak ciapier uhinajecca trava. Daj mnie, Božačka, kab jak vyras vialiki! Ledź skončyŭ svaju malitvu, jak ubačyŭ pierad saboj kryničku, a ŭ joj vada bulkacieła, jak-by varyłasia. Staŭ jon i zahledziŭsia ŭ vadu, jak u štoś niazvyčajnaje, bo takoj kryničkі jašče ŭ žyćci nia bačyŭ...

— Ej, padumaŭ sabie Ivaś, ci nia tut majo ščaście?! — I pryklenčyŭšy nad kryničkaj, pačaŭ pić vadu...

*

Ustaŭ Ivaś i pačuŭ u sabie vialikuju źmienu. Jon ubačyŭ, što tyja karčy, što jašče pierad chvilinaj byli takija vialikija, zrabilisia maleńkija i nizieńkija, tak što pad jaho nahoju całkom hnulisia až da ziamli. Strojny dub, što dasiul zdavaŭsia jamu vializarnym dzieravam, byŭ jamu da šyi. Jon biaz trudu złamaŭ jaho pry ziamli, abłamaŭ jaho i zrabiŭ sabie z jaho dubčyk. Ściobajučy tym dubcom, puściŭsia jon damoŭ. Usio vydavałasia jamu niejak dziŭna małym i jon jašče i sam nia viedaŭ, što z im dzieicca. Tak pryjšoŭ u siało. Ale jak-ža jon zadziviŭsia, kali zamiest vialikich chataŭ, ubačyŭ niejkija śmiešna małyja chatki, jak-by budki dla sabak, a z tych chataŭ vybiahali maleńkija ludzi i z vialikim stracham uciakali pierad im. Jamu zdavałasia, što heta son. Kab pierakanacca, ci śpić jon, ci nie, jon bryknuŭ adnu chatku, a chatka, jak cacka, rassypałasia na drobnieńkija kusočki, a pad abłomkami piščeli maleńkija ludzi.

Hetaha było jamu ŭžo zašmat. — Što heta jość? — barmataŭ jon da siabie.—Ci nie zajšoŭ ja da kraju małych ludziej?

Kali jon tak dumaŭ nad svajej dolaj, ubačyŭ, jak z usich bakoŭ źbiahalisia tyja dziŭnyja ludzi,—chto sa šnurkom, chto z łancuhom, chto sa strelbaj, a ŭsie havorać tyki panašamu:

kažuć, — što hetaha vialikana treba źviazać, abo zastrelić, bo jon narobić ludziam šmat licha. Chtoś kryčaŭ:

— To-ž jon, jak stanie na chatu, dyk tak, jak ja na skrynku sierčykaŭ! Stralaj! — kryčaŭ inšy.

Ubačyŭ Ivaś, što heta nia žartački i pajšoŭ u pierahavory:

— A što ty, drabiaza, raźbiehałasia i hałasuješ, jak dzieci pad školaj?

— A ty chto hetaki? — pytaŭsia niechta z taŭpy. — Ci nia z Marsa ty zvaliŭsia da nas dyj chočaš nam našy chaty pataptać?

— Nie! — kaža vialikan. — Ja Ivaś-Mizinčyk!

— Cha, cha, cha! — śmiajalisia drobnyja ludzi. — Pryhožy z ciabie Mizinčyk! A chatu vun rastaptaŭ, jak łupinu ad harechu! Kažy, skul ty, z jakoha śvietu, bo nas nia zduryš!

Ale vialikan usio adno paŭtaraje:

— Ja Ivaś-Mizinčyk, staroj Takarychi syn, kali jaje viedajecie!

Paklikali Takarychu.

— Paznavaj — kažuć — svajho syna!

A Takarycha ruki załamała:

— A bojciesia Boha, ludzi, što-ž tut za napaść takaja? To-ž moj Ivaś jašče dziciatka, a heta niejki vołat, jakoha jašče śviet nia bačyŭ!

Adnak vialikan paznaŭ svaju mamu, choć jana jamu vydavałasia maleńkaja, jak myš. Jon zrazumieŭ, što z im stałasia niejkaje dziva i pačaŭ płakać. Na ludziej napaŭ vialiki strach, bo takoha płaču jašče nichto nia čuŭ. Ich maleńkija chatki dryželi, a šyby źvinieli, jak ad hrymotaŭ. — Och!—zaroŭ vialikan — dzie-ž ja ciapier budu spać, kali maja rodnaja chata takaja maleńkaja, jak skrynka ad sierčykaŭ! Što ja budu jeści, kali chlabok, jaki mama piače, taki mały, što na zub niama čaho pałažyć?! Jak ja pajdu ŭ školu, kali taja škoła takaja małaja, jak sabačaja buda?!

Vialikan roŭ, a za im vyli ŭsie sabaki ŭ vioscy, raŭli karovy i ŭsio, što žyło, dryžeła sa strachu.

Až tut stałasia niešta niazvyčajnaje. Niechta paciahnuŭ vialikana za nos i jon sieŭ, bo... Ivaś prabudziŭsia. Kala Ivasia siadzieŭ jahony tavaryš Romka, jaki śmiajaŭsia na całaje horła j apaviadaŭ jamu, jak jon, Ivaś, praz son płakaŭ. A Mizinčyk z niedavieram dakranaŭsia sam da svaich noh, ruk, ščypaŭ sam siabie i ŭreščie pierakanaŭsia z radaściaj, što jon tyki Mizinčykam astaŭsia i što zaŭtra moža jści ŭ školu.

Z ukrainskaha pierałažyŭ

J. H.



U lesie

Pa zahadu pana pačali vysiakać les. Usie, jak staryja, tak i maładyja, pajšli na zarabotki ŭ les, da pana. Pajšoŭ z tatam i ja. Było ciopła, a les niedaloka, soniejka tolki što ŭspłyło i pačało pasyłać svaje ciopłyja kasuli ŭsiamu śvietu. U lesie čuvać było ŭžo stuk siakieraŭ i pisk piłaŭ. Padyjšoŭ ja bližej i baču — ŭzialisia za staletniuju biarozu. Z adnaho boku



piłujuć, z druhoha siakuć, a sok-kroŭ dreva tak i chlupaje pad siakieraj. Siekli doŭha, paśla ŭpiorlisia plačmi i prabavali zvalić. Uzvaruchnuli — dreva zatraščeła, zadryžeła listami, zakapała rasoj — heta ślozy — padumaŭ ja — dreva płača. U hety-ž mament u siaredzinie niešta kryknuła, chrusnuła — sialanie nalahali — i dreva zvaliłasia. Zadryželi haliny, zašałaściełа liścio i raptam uspakoiłasia, jak-by zamiorła nazaŭsiody.

Žal mnie było dreva, ślozy cisnulisia na vočy, nie ściarpieŭ ja i adyjšoŭ. Zdaloku tolki pačuŭ, jak sielanin skazaŭ: — ech, hetkaja tut štuka! —

A ja padumaŭ. I jano choča žyć. Sprabujcie łamać navat suchi kijok, jak jon traščyć, prosicca, a što kazać ab śviežym, z liściami i sokami drevie. I trava, kali jaje rviom, vyryvajecca z ruk, piščyć, trymajecca ziamli...

Kali trava i dreva choča žyć, to što-ž kazać ab nas, ludzioch, ab nas Biełarusach? Dzietki, treba zmałku hartavacca ŭ svaim rodnym duchu, kab paśla nijaki „dravasiek“ nia moh padciać naša žyćcio.

Ale jak-ža budziem hartavacca, ci patrapim? Patrapim, čałaviek usio zmoža. Ad vas, dzietki, mnoha nie vymahajecca, adno tolki čytać i raspaŭsiudžyvać rodnyja biełaruskija knižki i hazety. Bo tolki rodny duch nas zahartuje i abaronić nas ad śmierci.

S. Ž.



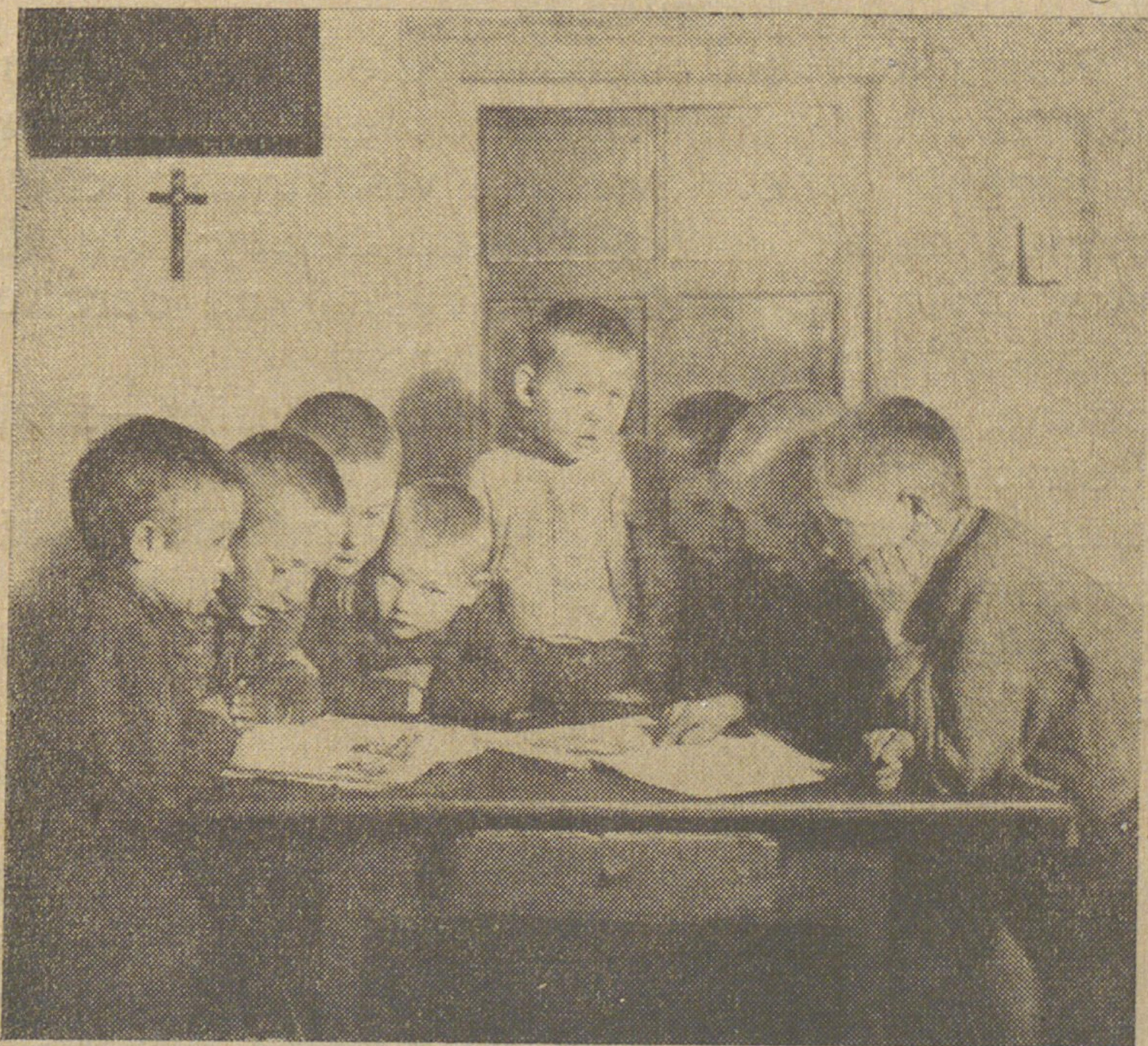
Zorka

Zorka śviecić jasna z nieba
Čaram koskaŭ zornych —
Na łuhi, pali, vaziory,
Na šlachi mazolny.

Śviaci, „Zorka," nie pahaśni
Ani na chvilinku!
Budź nam metaj, našym dzietkam
Na kožnu hadzinku.

Ech, ty, „Zorka", viesiałucha,
Volna, dy svabodna!
U Tvaich pramieńniach jasnych
My žyć budziem zhodna.

B. Kažamiaka.



Alleluja! Chrystos uskros!

Viasna. Ziamla, ubranaja ŭ zieleń, pieratykanaja pučkami kvietak, vystrajenaja, jak na viasielle, čakaje...

Zdajecca ŭsia pryroda zamierła. Mucha nie zaźvinić, ptuška nie zapiaje, listočak nie zadryžyć, navat kvietka i taja nia choča adčynicca. Štości pavisła nad śvietam, niešta, ad čaho zaležyć śmierć i žyćcio. I hetaja vialikaja, biazmiernaja cišynia ciśnie čałavieka svaim ciažaram, hučyć u vušach i kołam krucicca ŭ hałavie.

Raptam štoś, jak-by muzyka, prypłyło z pavietra. I štoraz hałaśniej, štoraz macniej bjuć zvany, a ŭ viersie anicłki piajuć:

— Alleluja! Chrystos uvaskros!

Raspiajałasia ziamla i nieba! Ptuški na ŭsiu moc piajuć śviatuju pieśniu, muški viesiała hrajuć, kvietki rasćvitajuć.

U dušy i sercy hudzić viasiołaja pieśnia i z bićciom zvanoŭ, z pieśniaj aniołkaŭ, z ščabiatańniem ptušak, lacić hurahanam ad adnaho kanca da druhoha kanca ziamli: — Alleluja! Alleluja! Chrystos uvaskros! Chrystos uvaskros! Hr. B.

Quo vadis?

Jość u Rymie kapločka pad nazovam: Domine, quo vadis? Voś što kaža ab joj lehienda.

Śviaty Piotra ŭciakaŭ pierad praśledam z Rymu. Ščaśliva ŭžo dastaŭsia z miesta, kali raptam niejkija ŭzbrojenyja vajaki ŭbačyli i paznali jaho. Śviaty ŭ vialikim strachu kinuŭsia miž aharodami i hetak udałosia jamu ŭciačy; ale dalej aharodam uciakać było niemahčyma. Vyjšaŭ na darohu Via Appia; raptam pierad saboj ubačyŭ Chrysta.

— Domine, quo vadis? Panie, kudy idzieš—ździŭleny zapytaŭsia Piotra.

— Venio, iterum crucifigi. Idu, kab mianie druhi raz ukryžavali — smutna adkazaŭ Chrystus i dzieś źnik.

Śviaty Piotra moŭčki viarnuŭsia ŭ Rym i daŭsia ŭkryžavacca biaz nijakaje tryvohi.

Hryška B.



* * *

Les siakuć...
Hułka recha łunaje ŭ bary,
ličyć kožny udar tapara.
Ucikajuć źviarki i źviary
i jak skrypka śpiavaje piła.

Les siakuć...
Ruk mazolnaja praca kipić
i rukoj, i plačom, i kałom...
Biełka z jołki tryvožna hladzić
i machaje pušystym chvastom.

Les siakuć...
Skačyć vostry tapor z-za plača,
byccam niechta jaho uhniaviŭ.
Tvary pot arasiŭ siakačom,
a barody maroz zabialiŭ.

Les siakuć...
Strojnych sosnaŭ i jełak stvały,
byccam u bojcy bajcy palahli.
Dzie vili sabie hniozdy arły,
tolki viecier šumić pa ziamli.

M. Mašara.

Luty. 1938. Hermanavičy.

Kot i sabaka

(*Baśnia*)

Žyŭ kot z rabym sabakam
ŭ takoj sardečnaj družbie —
(Viadoma, hetym znakam,
ŭ adnoj pacieli službie)—
Što razam jeli, spali,
Hulali j sumavali...
Katok adnak nia vieryŭ:
Hulaŭ, a vokam mieryŭ,
Hdzie ciućka abiartaŭsia.
Sabaka zazłavaŭsia:
„U sabačym, kaža, rodzie
Luboŭ za vieraj chodzie."
A kocik kaža: „Ŭsiaki
Kot mienšy ad sabaki:
Och, znajem my, što znača
Luboŭ sabača!"

Vincuk Advažny.

MAŁADNIAK PIŠA

Starejšyja ab nas nia rupiacca.

Doŭbi Łob, Bienickaja bm., Małaďečanski pav. My maładyja padrostki žyviom u ciemnacie. Nia majem biełaruskaj škoły. Starejšyja ab nas nia rupiacca. Nia vypisvajuć nam biełaruskich knižak i hazet. I ab sabie jany nia rupiacca. Pojduć na siało, „na brachałaŭku", jak u nas kažuć, tam abhavarvajuć ludziej, havorać brydkija słovy i platuć usiakuju puściačynu. Starejšyja našy pjuć šmat i nas maładych da hetaha pryvučvajuć. Słovam, niacikava ŭ nas. Prosim svaich baćkoŭ, kab vypisali nam biełaruskija hazety i knižki, ale jany nia chočuć.

Cimafiej Saroka, Ryhor Žojdzik,
Viktar Makarevič.

Treba vypisvać biełaruskija hazety.

Žodziški, Vialejskaha pav. Kožny z nas viedaje, što my jość Biełarusy! Kožny z nas viedaje, što my nia ŭsie śviedamyja. Ale naš Biełaruski narod jość dobry, tolki što jašče šmat u čym ciomny. Na žal, Biełarusy prakuravajuć i prapivajuć vialikija sumy, a na hazety ŭ rodnaj movie niama hrošaŭ. Ale hetak być niepavinna. Treba vypisyvać biełaruskija hazety, bo naša hazeta nas šmat čaho vučyć.

Maleńki Biełarus.

Jość jašče ciomnyja Biełarusy.

Bielavičy, Ašmianskaha pav. U vioscy Bielavičy pačynajuć niękatoryja haspadary havaryć, što moža jany i nie Biełarusy. Ale jak zapytaješ u ich, — jak ty havoryš, tady jany maŭčać.

Ja kali raznosiŭ biełaruskija kalendary, katoryja atrymaŭ ad dziadźki jašče prad novym hodam i kali raznosiŭ pa chatach, niekatoryja kuplali z achvotaj, a niekatoryja i hladzieć nie chacieli.

Heta jość dziela taho, što heta vioska nia maje biełaruskich knižak i hazetaŭ.

Ja pachodžu z vioski Bielavičy i vučusia ŭ škole paŭšechnaj u Žodziškach. Niekatoryja vučni hetaj škoły jość Biełarusami, a niekatoryja jość Palakami. Ale hetyja Palaki pieraviarnulisia na Biełarusaŭ tady, jak ubačyli biełaruskija knižki i hazety.

J. S.



Nad mahiłaj mužyka

Pracavaŭ ty viek svoj cały—
Da samoj mahiły:
A ciapier zasnuŭ navieki,
Mužyčok moj miły.

Choć pražyŭ hadoŭ niamała—
Hod ciažej ad hodu, —
Tvaja praca patanuła,
Jak toj kamień ŭ vodu.

Adno tolki astałosia —
Heta ŭsia i płata —
Tvaju jamu prytaptali
I prybili łapataj.

Mikałaj Jovik.

V i a s n a

Viasna pryjšła: šumiać ručji,
I jak žyvyja mknucca vody,
I sercca rviecca iz hrudziej
da sonca, voli j svabody.

Nia pieršy raz ja sustrakaju
Znajomy šum i homan vod;
Nia pieršy raz ja ahladaju
Viasioły soncavy uschod.

I razam zsonca jasnym ŭschodam
Ja pieśniu žaŭranka lublu,
I z rodnaj ptuškaj nad zahonam
Ja pieśniu rańniuju piaju.

P. S.

Jak łastaŭki pamahajuć adna adnej

Adna łastaŭka latała kala chaty—łaviła mušak i łapkaj začapiłasia za nitku pryviazanuju da vakna. Usialak starałasia vyrvacca, prabavała i lacieć i trapała nožkaj, ale nitka nia puskała. Tahdy biednaja pačała čyrykać — klikać pomačy. Chutka zlaciełasia cełaja staja i pačała navokał kružyć, jak-by radzicca, jakim sposabam pamahčy. I voś adna padlacieła i klunuła nitku pobač zaputanaj nožki, za joj prylacieła druhaja, paśla treciaja, čaćviertaja... Praca ich išła chutka, biez addychi, i ŭreščie nitku pierakluli.

Voś jak pamahajuć, adna adnej, ptuški ŭ biadzie. A my, ludzi, pavinny jaščе lapiej pamahać, žyć zhodna i składna.

Hr. B.

Rodny Kraj.

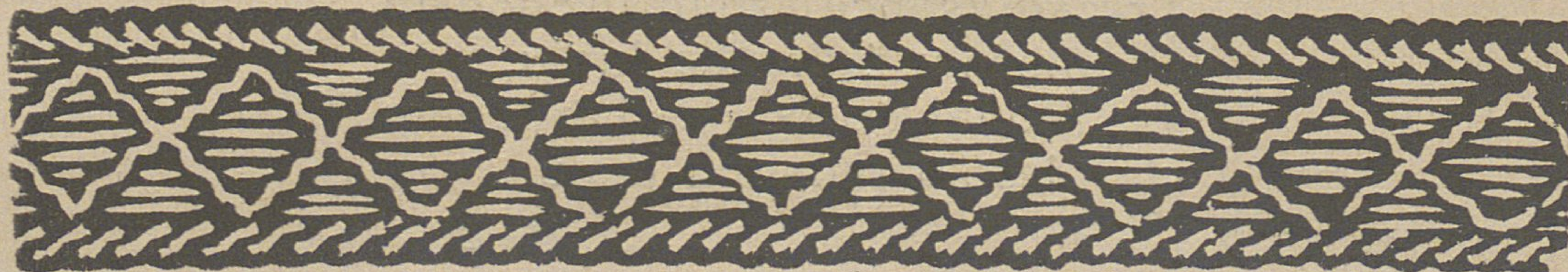
Rodny Kraj! Darahaja staronka,
Skul ŭziałasia ty, dzie Ty rasła?
Skul paŭstała Ty, z miesca jakoha,
Dzie pavahu takuju ŭziała?

Rodny Kraj! Ty viasna załataja,
Darahaja — Ty naša ziamla:
Ty jak ptuška, što strojna śpiavaje
Rodny Kraj, Ty — Ajčyna maja!

Rodny Kraj! Ty jak kvietka ŭ harodzie,
Što uletku tak strojna ćvicić;
Jak pachučyja ziołki na poli,
Ty jak doždžyk, što ŭletku krapić.

Rodny Kraj! Ty jak zorka na niebie,
Što unočy nad nami bliščyć;
Ty jak sonca, što miła nas hreić,
Ty jak vietryk, što ŭ poli šumić.

Mały Biełarus.



Da maładych

Prachodzić čas dramańnia, —
Na ŭschodzie ŭžo vidniej! —
Nia čas na narakańnie,
A čas pracoŭnych dniej!

Nam budučaść zaroju
Nie zajaśnieje tak. —
Hej, z novaju paroju
Da pracy, maładniak!

Ŭsie my—ŭsie!—da pracy,
Chto tolki z nas uzros!
Sapraŭdy — tolki pracaj
Zdabudziem sabie los.

Nia dumy i nia mroi
Daduć nam śviet zary. —
Rastuć chaj z nas hieroi,
Za pryšłaść zmahary!

K. Rahojša.



Dzietki, paznavajcie biełaruskuju abecedu hraždanku!

A, a — A, a.	J, j — Й, й.	R, r — P, p.
B, b — Б, б.	Ja, ja — Я, я.	S, s — C, c.
C, c — Ц, ц.	Je, je — E, e.	Ś, ś — CЬ, сь.
Ć, ć — ЦЬ, ць.	Ju, ju — Ю, ю.	Š, š — Ш, ш.
Č, č — Ч, ч.	K, k — K, к	T, t — T, т.
D, d, — Д, д.	L, l — ЛЬ, ль.	U, u — У у.
E, e — Э, э.	Ł ł, — Л, л.	Ŭ, ŭ — Ў, ў.
F, f — Ф, ф.	M, m — M, м.	W, w, V, v — B, в.
G, g — Г, г.	N, n — H, н.	Y, y — Ы, ы.
H, h — Г, г.	Ń, ń — HЬ, нь.	Z, z — З, з.
Ch, ch — X, x.	O, o — O, o.	Ž, ž — Ж, ж.
I i — I, i.	P, p — П, п.	Ź ź — ЗЬ, зь.

„Zorčyna“ pošta

Dzied Makar. Voś bačycie—čaść drukujem, a čaść na dalej pakidajem. Kali maje być jašče, dyk prosim parupicca napisać i pierasłać nam całaść.

Hr. B. Z prozy karystajem, dobra jana ŭ vas vychodzić, a vieršy, treba skazać, vam nie ŭdajucca. Nia radzim vam ich pisać!

B. K. Vieršyk drukujem.

I. B. Nijak nie zmahli my papravić vašych vieršaŭ, kab ich možna było drukavać. Lepš pišycie nam zvyčajnyja viestki! Nia ŭsim-ža pisać vieršy!

I. Č. Papraviŭšy, drukujem.

M. I. Adzin vierš drukujem; z inšych, na žal, nie skarystajem. Pišycie, što ŭ vas čuvać, jak žyvuć sialanie i što dumajuć?

I. K. Vierš vaš razhledzim i, čaho jon vart, dadziom adkaz u nastupnym numary „Zorki.“

P. S. Adzin vaš vieršyk drukujem. Ci budzie što z inšych, nia viedajem. Kali padojdzie katory, — nadrukujem.

A. K. Baśnia heta nadta duža viedamaja ŭsim, dziela hetaha nie nadrukujem. Zapisvajcie jakija inšyja, bolš cikavyja i mienš viedamyja. Vieršaŭ nie paśpieli razhledzić. Kali padojduć, dyk nadrukujem u nastupnym numary.

Ł. V. Acenu vašych vieršaŭ dadziom u nastupnym numary.

V. L. Zdajecca niešta padojdzie, ale pačakajcie da numaru nastupnaha!

I. Z. Moža što i vyjdzie, ale paźniej.

K. R. A ciapier lepš, voś dva drukujem ciapier, a z rešty skarystajem u nastupnych numaroch.

I. S. Z viestak karystajem, vierš adzin drukujem, rešta da druku niepadchodzić.

C. S. R. Z. i V. M. Jak vidzicie, z vašych viestak karystajem. Ci dachodzić da vas „Zorka?“

Adkazny redaktar: V. Jermałkovič · Vydaviec: Ks. Ad. Stankievič

Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny ŭ Vilni, Zavalnaja 1.